Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 9. Kraków, Piątek dnia 5 Maja 1893. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Kolejowa Nr. 18 w podwórzu.
Wszelkie przesyłki adresować należy: **Leon Misiołek**, ulica św. Jana, L. 13.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

NAPRZÓD

Prenumerata wynosi kwartalnie: W miejscu 30 ct. Na prowincyi 40 ct. Do Niemiec rocznie mrk. 3. — Do Francyi rocznie fr. 6.
Numer pojedynczy 6 centów.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

Dwutygodnik polityczny i społeczny. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

L. 8799.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa orzekł w ślad §. 493 pk. że umieszczone w N. 8 czasopisma peryodycznego „Naprzód“ z daty 21 kwietnia 1893 artykuły, a mianowicie artykuł pod napisem „Kto straci na 8 godzinnym dniu pracy“ i artykuł w rubryce Przegląd pod napisem „Powszechne głosowanie w Belgii mieszczą w sobie znamiona występku, a to pierwszy artykuł z §. 302 u. k. drugi 305 u. k., że dokonana przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru dziennika zostaje zatwierdzoną, dalsze rozpowszechnianie zakazanem, zaś zabrane numera mają być zniszczone.

Natomiast Sąd odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa z d. 25 kwietnia 1893 L. 3807, aby orzeczono, że artykuły pod napisem „Bracia Proletaryusze“ i kto straci na 8 godzinnym dniu pracy mieszczą w sobie znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z §. 65 u. k. i art. II. ust. z 17. grudnia 1862 N. 8 d. p. p. z r. 1863. tudzież, że artykuł z napisem „Biała 18. kwietnia“ zawiera znamiona występku z §. 300 u. k.

Albowiem autor artykułu „Kto straci na 8 godzinnym dniu pracy usiłuje klasę robotniczą usposobić nieprzychylnie i pobudzić do nieprzyjacielskich kroków przeciwko pracodawcom i klasie posiadającej, co przedmiotowo stanowi występek z §. 302 u. k., zaś w artykule z napisem „Powszechne głosowanie w Belgii“ pochwala autor gwałtowne i krwawe rozruchy robotników w Mons i Brukseli a zatem czyny bezwzględnie karygodne, co stanowi przedmiotowo występek z §. 305 u. k.

Natomiast nie orzekł sąd, że artykuły „Bracia Proletaryusze“ i „Kto straci na 8 godzinnym dniu pracy“ mieszczą w sobie znamiona zbrodni z §. 65 lit. *a.* u. k. i z art. II. ust. z 17. grudnia 1862 N. 8 D. p. p. z 1863, zaś artykuł „Biała 18 kwietnia“ występek z §. 300 u. k., gdyż w artykułach tych niedopatrzył takich czynów karygodnych.

O tem zawiadamia się Pana z tem, że ustęp niniejszej uchwały, którym odmówiono wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa z powodu zgłoszonego przez nią zażalenia, nie jest prawomocny.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, 29. kwietnia 1893. *Brason.*

L. 8658.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa w Krakowie z dnia 25 kwietnia 1892 L. 3802 na zatwierdzenie konfiskaty i orzeczenie, że wydane nakładem redakcyi „Naprzód“ a drukowane w drukarni W. Korneckiego w Krakowie pismo ulotne z napisem „Towarzysze robotnicy“ mieści w sobie znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z §. 65 lit. *a.* u. k. i występku z art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8. dz. p. p. z r. 1863.

Albowiem w inkryminowanem piśmie ulotnem nie dopatrzył Sąd znamion wymienionych czynów karygodnych.

O tem zawiadamia się p. W. Korneckiego z tem, że uchwała niniejsza z powodu zgłoszonego przez Prokuratoryę Państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, 29 kwietnia 1893. *Brason.*

L. 8569.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi państwa z dnia 22 kwietnia 1893. L. 3733 na orzeczenie, że pismo ulotne „Robotnicy! Proletaryusze!“ po konfiskacie wydanie drugie, drukowane w drukarni W. Korneckiego w Krakowie zawiera w całej swej osnowie znamiona zbrodni zaburzenia publicznej spokojności z §. 65 lit. *a.* u. k. i art. II. ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8. D. p. p. z r. 1863 i występku z §. 302 u. k

Albowiem sąd nie dopatrzył w piśmie tem znamion wymienionych zbrodni, ani też występku z §. 302 u. k. Uchwała ta z powodu zgłoszonego przez c. k. Prokuratoryę Państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, 25 kwietnia 1893. *Brason.*

Uroczystość proletaryatu.

Wbrew nawoływaniom przeciwników, mimo zimnych „przyjaznych“ odezw ministeryalnych, mimo uchwał fabrykantów i przedsiębiorców, głoszących światu, że 1 maj nie jest żadnem świętem, — dzień 1. maja zobaczył w całem państwie olbrzymią demonstracyę ludową, imponującą mnóstwem udział w niej biorących, porywającą zapałem mas ludowych, zobaczył uroczystość wyznaczającą i wymuszającą spokój i porządek niczem nie zakłócony.

Zaprawdę, kto nie jest ślepym i głuchym, ten musiał w dniu tym przejrzeć i zobaczyć postępy, jakie praca partyi socyalno-demokratycznej poczyniła wśród robotników, ten musiał usłyszeć wołanie tysięcy o prawa polityczne i o krótszy dzień roboczy!

A w życiu publicznem trzeba mieć oczy i uszy otwarte, bo ślepych i głuchych zaskoczy kiedyś godzina ich upadku, tak, jak zaskoczyła ruina staroczeską partyą, która nie umiała poznać się na potrzebach swoich wyborców i została usuniętą na bok, jak sprzęt nieużyteczny.

Partya socyalno-demokratyczna pokazała światu, że ogromna większość robotników znajduje się w jej szeregach, a kto tej arytmetyki majowej nie zechce zrozumieć, nad tym najbliższe może dzieje przejdą do porządku dziennego...,.

Cóż z tego, że jedna ze zgrzybiałych gazet tutejszych nazwała przed majem zgromadzenie majowe, zebraniem się „garści próżniaków“ chcących obchodzić „Blaumontag“?

Siedmiotysięczne zgromadzenie ludowe ma prawo patrzeć na garść próżnujących w redakcyi pismaków, jak na owego Heinowskiego mopsika, przypominającego swym głosem, że „my jedziemy“, a nie on... Więcej słów o tem, byłoby zaszczytem dla tych zjadliwych próżniaków.

Kiedy policzymy te miliony głosów, żądających praw obywatelskich, zobaczymy dopiero w całej nagości fakt, że ogromna większość narodu nie ma prawnych swych zastępców posłów, ale też nabierzemy otuchy, że nie długo już stosunki te muszą się zmienić!

Wzmożeni na siłach demonstracyą majową, zabierzmy się więc do dalszej niezmordowanej pracy nad uświadomieniem ludu, budujmy dalej gmach partyjnej organizacyi, aby ogarnęła kraj cały, a kiedy tego dokonamy, — jużeśmy zwyciężyli!

Kraków. O godzinie 10. rano dnia 1. maja zapełniła się ogromna ujeżdżalnia „Sokoła“ szczelnie ludem roboczym. Galerya była pełna, a na występach muru siedziały jak jaskółki w górze setki robotniczych chłopaków. W pośrodku lewej ściany na wielkiem purpurowem tle umieszczono portrety Marksa i Lassalla: u góry widniał napis: „Niech żyje 1 maj!“ i hasło proletaryatu: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ Stół przewodniczącego na estradzie zdobiły piękne popiersia Marksa i Lassalla. Nad czerwoną trybuną dla referentów widniało oryginalne godło partyi naszej, datujące się z r. 1891, kiedy we Lwowie władza zabroniła partyi noszenia czerwonego sztandaru w stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja. Jestto tablica z symbolem solidarności i z napisem „Partya socyalno demokratyczna“ umieszczona na olbrzymiem drzewcu łopaty.

Zagaił zgromadzenie tow. Białostocki i po krótkiej, pięknej przemowie wezwał do wyboru przewodniczącego. Wśród rozgłośnych okrzyków wybrano jednogłośnie tow. Englisza, który od stołu prezydyalnego wskazał na doniosłość tej robotniczej demonstracyi i pozdrowił imieniem proletaryatu polskiego tych wszystkich, którzy w całej Europie równocześnie demonstrują na korzyść idei socyalistycznej. Na sekretarzy powołał tow. Bienkowskiego i Langera.

Tow. Szolc jako referent mówił o potrzebie zaprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego. W wybornie opracowanej mowie przedstawił dzisiejsze przeciążenie pracą w piekarniach, w fabrykach tkackich i szlifierniach, w fabrykach tytoniu i wreszcie w całym drobnym przemyśle, gdzie bankrutujący majster ratuje się przedłużaniem do nieskończoności czasu pracy swych robotników. W tym strasznym wyzysku składają daninę ze swego zdrowia także nieletnie dzieci. Zwłaszcza opisy nędznych warunków pracy wśród piekarzy, wywołały w zgromadzeniu głośne okrzyki: Hańba! Wobec tych okropnych stosunków, majstrowie i fabrykanci nie troszczą się wcale o istniejącą ustawę przemysłową, a o innych „roformach socyalnych“ nie mają nawet pojęcia. Lud, którego ręce wytwarzają całą kulturę ludzką, ma prawo do zmniejszenia czasu swej pracy, ma prawo do spoczynku, ma prawo do wytchnienia. Mowę Scholca przyjęło zgromadzenie z entuzyazmem i uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyą:

Gdzie demokracya?

Gawęda byłego demokraty.

Zbudziła się ziemia, zbudzili się i ludzie. Czynu potężnego, świeżego, ośliniewającego masy nam potrzeba — krzyknięto! I oto powstał sejmik relacyjny, urządzony przez posłów demokratycznych Sokołowskiego i Weigla. Wymieniam ich po alfabecie, ażeby nie obrazić, któregokolwiek z nich, a zresztą nie mogę mieć innego kryteryum do ocenienia ich wielkich zasług politycznych, o których tyle sami naopowiadali, i któreby mnie upoważniało dawać pierwszeństwo jednemu nad drugim. Obydwaj są ludźmi „jednego stronnictwa“ i obydwaj posłami do rady państwa. Na sejmik ten relacyjny poszedłem z warszawiakiem, zaśniedziałym w cywilizacyi azyatyckiej nie mającym pojęcia o rządzie reprezentacyjnym, o parlamencie, o stronnictwach i sejmikach relacyjnych. Nudził mnie więc ciągle pytaniami, na które o ile możności starałem mu się dawać wyczerpujące odpowiedzi. Pytał się mnie np. „do jakiegoż oni stronnictwa należą?

Do lewicy! odpowiadam śmiało, a właśnie poseł Sokołowski stwierdza moją odpowiedź głośnem oświadczeniem.

— Do lewicy! mówi warszawiak i z pewnem zakłopotaniem dodaje „a słyszałem, że w Radzie państwa lewicę stanowią niemcy“.

— Tak! odpowiadam „ale oni należą do lewicy „Koła polskiego“, a Koło całe stanowi osobny klub w parlamencie.

A więc „Koło polskie“ ma prawicę i lewicę a na czem polega ten podział? Tem pytaniem wprawia mnie w wielkie zakłopotanie, uciekam się więc do starego sposobu, który Rej nazywa wykręcaniem się sianem z piwnicy i palę mu cytat: „Niech nie wie lewica, co bierze prawica, a niech bierze lewica co daje prawica“. „Podział pracy, mój kochany, w życiu parlamentarnem jest konieczny. Stronnictwa nawet w łonie jednego klubu konieczne, nie mają one wprawdzie żadnego znaczenia na zewnątrz bo skrępowane regulaminem klubowem mogą tylko głosować tak jak większość uchwali, a że ta większość jest w „Kole polskiem“ konserwatywną, więc nasza „demokracya“ musi tak postępować jak konserwatyści zechcą, ale widzisz mój azyato, ta demokratyczna część Koła polskiego tworzy opozycyę na posiedzeniach Koła, ona to miała w swoim łonie sławnego Hausnera po którym spadek parlamentarny odziedziczył nie kto inny tylko właśnie p. Weigel“.... Czułem, że mi na usta występują wszystkie frazesy, które ciągle czytam w dziennikach demokratycznych i że mimowoli zaczynam je powtarzać dla przekonania warszawiaka o konieczności stronnictwa demokratycznego, o śp. Hausnerze o następcy i nagle zawstydziłem się sam siebie. Przerwałem, w rzeczywistości bowiem nie ma zasadniczych różnic między lewicą a prawicą, gdyby bowiem one istniały „Koło polskie“ musiałoby się rozbić na dwa kluby, jak to się stało z klubem czeskim. Prawica dzisiaj nie jest jednolitą. Składa się ona z dwóch żywiołów, wspomagających się na wzajem, a u których można już odczuć odmienne tętna. Pierwsi to stańczycy, którzy powstali z popiołów białych po 63 r. a dzisiaj stanowią odłam ludzi zakostniałych w samolubstwie szlachecko-kastowem, drugi to posiadacze większej własności głównie z wschodniej Galicyi, w których z dniem każdem coraz więcej wsiąka zasad partyi czysto agrarnych. A lewica? Ot, znów popioły ożywione z resztek „czerwonych“ po 63 r. Z początku liberalni, przed kilku laty wypisali na swem sztandarze „demokratyzm“, zdaje się z tego powodu, iż małomieszczaństwo galicyjskie nie

„Zgromadzeni w dniu 1. maja 1893 robotnicy krakowscy żądają zaprowadzenia ustawowego dnia pracy, nie trwającego dłużej nad 8 godzin i widzą w środku tym najsilniejszą dźwignię do uzyskania oświaty i podniesienia zdrowotności klasy pracującej, która dziś upada pod brzemieniem nadmiernej, niszczącej siły ludu pracy.

Ludowi pracującemu należy się 8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku, 8 godzin snu!“

Tow. Daszyński mówił o powszechnem prawie wyborczem. Całkowite zrównanie ludzi wobec prawa, było obowiązkiem burżuazyi i demokracyi. Tymczasem do dziś dnia nie mamy najważniejszego prawa — prawa powszechnego głosowania. Proletaryat musi tę sprawę wziąć w swe ręce. Panująca ordynacya wyborcza jest tylko wyrazem starych średniowiecznych stanowych różnic, kiedyto szlachcic znaczył więcej, niż mieszczanin, a ten więcej, niż robotnik itd. Tymczasem społeczeństwo się rozwija, lud uświadamia się i prędzej czy później musi się zerwać ze średnimi wiekami. Zarzucają nam żeśmy ciemni, a dzisiejsza ordynacya także nie wymaga żadnej oświaty, tylko płacenia podatku. Zarzucają, żeśmy niedojrzali, a przecież utrzymujemy wielkie organizacye i dajemy dowody taktu w całem postępowaniu; jesteśmy dojrzali do odpowiedzialności prawnej, do wychowania rodziny, a dlaczegóżbyśmy nie mogli wybierać swych posłów. Ci co lękają się „agitatorów“, co krzyczą, że robotnikami rządzą „Englisze i Daszyńscy“, są tchórzami, bo my występujemy publicznie i dajemy na porękę nasze osoby. (W zgromadzeniu rozlega się potężny okrzyk: „Niech żyją Englisz i Daszyński!) Ci „demokraci“ którzy tchórzą przed ludem, godni są śmiechu. — „Patryoci“ zaś powinni raz przypuścić lud do praw politycznych, bo bezprawny lud nie zamarzy nawet o wolnej ojczyźnie.

Mowca stawia rezolucyę, którą jednogłośnie przyjęto:

„Zgromadzeni w dniu 1. maja 1893 robotnicy miasta Krakowa domagają się wprowadzenia w życie prawa powszechnego bezpośredniego, tajnego i równego głosowania dla każdego obywatela państwa, bez różnicy płci, począwszy od 21. roku życia przy wszelkich wyborach do ciał prawodawczych państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych.

Powszechne prawo wyborcze jako źródło prawodawstwa, należy się każdemu równemu w obliczu prawa obywatelowi“.

Przed godz. 12 opuściło 7000 zgromadzonych wśród dźwięków pieśni „Czerwony sztandar“, ujeżdżalnię „Sokoła“. Reprezentanci władzy nie przerywali mowcom i w ogóle musimy oddać tut. ck. dyrekcyi policyi sprawiedliwość, zaznaczając, że stanowisko jakie zajęła wobec robotniczej demonstracyi, przyczyniło się do zupełnie spokojnego jej przebiegu.

Zarządowi „Sokoła“ należy się szczere podziękowanie, za to, że odstąpił ujeżdżalni wbrew głosom puszczyków i strachajłów.

O godzinie 2 rozpoczął się festyn ludowy na Woli Justowskiej, gdzie bawiły się tysiące towarzyszek i towarzyszy do godz. 8 wieczorem przy dźwiękach muzyki.

Czerwonych kartek z własnoręcznymi podpisami żądających powszechnego prawa wyborczego, oddano dotychczas w naszej redakcyi około 6000.

Podgórze. Mimo kilkakrotnego udawania się z prośbą o salę do p. burmistrza, nie otrzymano jej wcale i musiano zwołać zgromadzenie do lokalu Findera. Zgromadzenie zagaił uroczystą przemową tow. Karaś. Na przewodniczących wybrano tow. Bryniarskiego i Pyrzowskiego.

Tow. Pyrzowski referował „8 godzinny dzień roboczy“. Rezolucyę odnośną przyjęto hucznymi oklaskami i uchwalono ją jednogłośnie. Poczem wstąpił na trybunę tow. Bryniarski, który w długiej i z zapałem wygłoszonej mowie poruszył wszystkie niemal pobudki, zmuszające proletaryat do żądania powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego dla wszystkich prawa wyborczego od 21 roku życia bez różnicy płci“. My korupcyi nie chcemy i nie zniesiemy jej, dlatego właśnie żądamy prawa głosowania tajnego i bezpośredniego i dlatego żądamy oświaty i szkół, bo te nam dadzą wolność. Kobieta zarówno z mężczyzną bierze udział w produkcyi i w konsumcyi, płaci podatki te same. My służymy wprawdzie przy wojsku lecz kobieta jest matką, ona daje państwu żołnierzy. Jej służba jest szlachetną i korzystną dla społeczeństwa i państwa. Dlatego kobiecie należą się te same prawa, bo te same pełni obowiązki. Mowcy przerywano często rzęsistymi oklaskami, reprezentant władzy dwa razy zwracał uwagę na ostry ton niektórych ustępów. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Poczem zakończono zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“. Zgromadzonych było około 800 osób. Porządek zachowano wzorowy.

Wspomniećby tu należało o zajściu, jakie miało kilkunastu robotników idących na nabożeństwo kościelne w dniu 1 maja z jakimś wojskowym. Ale wstrzymujemy się od tego, aby nie ściągnąć z czysto formalnych powodów (śledztwo sądowe jest w toku) nieupragnionej wcale konfiskaty. — Popołudniu udali się towarzysze podgórscy na Wolę, gdzie wraz z Krakowianami bawili się do wieczora. Całe Podgórze miało przez dzień 1 maja świąteczny wygląd.

Nowy Sącz. W warsztatach — — —
— — **Skonfiskowano!** — — —
— — — — trudno nam odmawiać....

W warsztatach nie robiono, tylko chodzono z kąta w kąt smutno. Inżynier Zborowski powiedział, że mogą spać, siedzieć i wogóle robić co im się podoba, byle tylko zostali w warsztacie. Przytaczamy dosłownie odezwę naczelnika warsztatów:

Ogłoszenie: Ponieważ doszło do mojej wiadomości, „ze tutejsza część rękodzielników i robotników zamyśla „w b. r. dzień 1. Maja święcić, przeto poczuwam się do „obowiązku na mocy otrzymanych wskazówek, od wys. „c. k. jeneralnej dyrekcyi i od wys. c. k. ministerstwa handlu, już teraz ogłosić, że dzień 1 maja b. r. „od pracy wolnym uie będzie.

Jednocześnie też przestrzegam po przyjacielsku „i stanowczo wszystkich tutejszych robotników, przed „agitacyą, która by miała na celu rozmyślne nieprzyjście do pracy na dniu 1 maja b. r. i wzywam wszystkich, by na tym dniu w komplecie do pracy się stawili, ażeby wskutek tego nie potrzeba było do nikogo „zastosowywać przepisanych surowych kar. Z zarządu „warsztatów c. k. kolei państwowej. Nowy Sącz dnia „20 kwietnia 1893.

Naczelnik warsztatów: Preisler mp.

Na podanie zawiadamiające c. k. Starostwo o zgromadzeniu publicznem w dniu 1 maja, odpowiedziało Starostwo następującym dokumentem:

Do p. Mateusza Sikory

i tow. w Nowym Sączu.

L. 11913.

W załatwieniu podania z dnia 27. b. m. oznajmiam Panom, iż zapowiedziane na dzień 1. Maja r. b. „zgromadzenie robotników“ w sali stowarzyszenia „Siły“ o programie:

1.) zagajenie, 2.) wybór przewodniczącego, 3,) ośmiogodzinny dzień pracy, 4.) powszechne głosowanie, 5.) wnioski i interpelacye, odbyć się nie może, ponieważ tak petenci, jak i na odnośnym, tu przedłożonym plakacie jako komitet urządzający zgromadzenie podpisani 160-ciu robotników, są członkami stowarzyszenia „Siła“ że przeto podanie wniesione zostało właściwie ze strony tegoż stowarzyszenia w celu uchylenia się od postanowień ustawy z dnia 15/11 867 dz. p. p. Nr. 134 o stowarzyszeniach, która to ustawa nie dozwala stowarzyszeniom niepolitycznym, do których stowarzyszenie „Siła“ dotąd należy, omawiać na swych zebraniach spraw politycznych jakiemi są sprawy pod 3 i 4 programu wymienione.

Przeciw tej decyzyi przysługuje Panom prawo rekursu, który w terminie dni ośmiu do Wys. Namiestnictwa wnieść należy.

Nowy Sącz dnia 28 Kwietnia 1893.

C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta

Friedrich mp.

Biała-Bielsk. Dnia 26 kwietnia odbyło się wieczorem zebranie poufne 1500 robotników polskich i niemieckich, którzy po kilkogodzinnych naradach uchwalili jednogłośnie (z wyjątkiem 11) święcić 1 Maja uroczyście. W myśl tej uchwały zawiadomiono władze o mających się odbyć rano 1 maja dwu zgromadzeniach, polskiem i niemieckiem. Obydwa jednak zostały zakazane. Tow. niemieccy wnieśli telegraficzny rekurs do Namiestnictwa, na który też również telegraficzną dostali odpowiedź odmowną. Parę dni przed 1 maja ukazały się na murach obu miast następujące ogłoszenia w języku polskim i niemieckim:

„Zwraca się wyraźnie uwagę robotników, „że w dniu 1 maja jak i w każdym innym „dniu roboczym pracować należy, że usunięcie „się od roboty w dniu 1 maja uważanem będzie jako zerwanie umowy o robotę, że ci „robotnicy, którzy dnia 1 maja do roboty nie „przyjdą, sami sobie skutki przepisane ustawą „(§. 76 i §. 82 lit. f ustawy przemysłowej) „przypisać będą musieli.

„Równocześnie wzywa się tych robotników „którzy pomimo tego ogłoszenia dnia 1 maja „do roboty przyjść nie zechcą, aby sobie „w sobotę dnia 29 kwietnia 1893 roku „swoje książki robocze w kancelaryi we „fabryce odebrali, gdyż nie stawienie się „dnia 1 maja do roboty jako wypowiedzenie roboty uważanem będzie“.

W sam zaś dzień 1 maja liczne patrole żandarmeryi, policyi i wojska bezustannie przeciągały przez miasto. Lokalu Werbera, gdzie się zazwyczaj odbywają wszystkie zebrania robotnicze i kilku fabryk strzegło wojsko. Biała i Bielsko były formalnie w stanie oblężenia. Wskutek tych wszystkich trudności zwołanie zgromadzenia, choćby poufnego, w dzień było niemożliwem.

Od pracy wstrzymało się około 3500 robotników, bezrobocie jednak było prawie powszechnem, ponieważ znaczna część tutejszych

---

mogło zrozumieć liberalizmu, a demokratyzm łechtał ucho, mówił o władzy ludu, zresztą sam wyraz był lepiej znany... Do nas wszystko z zagranicy późno przychodzi i kiedy tam już ludzie zapomnieli o demokratyzmie a gdzieniegdzie w parlamencie tuła się jakiś nieszczęsny demokrata, to do nas mimo koleji, z powolnością starego dyliżansa zawlókł się o chudym koniu wózek, na którym siedziała chuda nieszczęśliwa niewiasta z chorągwią w ręku. Była to idea demokratyczna. Ale że biedaczka była bardzo zmęczona, więc w krótce zmarła, a cały swój spadek zapisała p. Sokołowskiemu i Weiglowi, którzy go przyjęli z dobrodziejstwem inwentarza. Spadkobiercy roztrwonili co jeszcze pozostało, a obecnie mimo ciągle używanych tych samych wyrazów, robią w majątku prawdziwego „liberalizmu“. Zresztą znają oni doskonale swoich wyborców, którym chodzi o treść. Ci panowie wiernie zastępują interesa swych wyborców, lecz ubierają je w odpowiednie wyrazy, którymi kaptują idealistów i młodzież.

Co mówił pan Sokołowski? Mały polityk o wielkiej polityce „Koła“. Z jego mowy odnieśliśmy wrażenie, że nicby mu nie przeszkadzało ze spokojnem sumieniem przenieść się do redakcyi „Czasu“. Wszak polityka „Koła“ według niego jest jedynie dobrą, uzyskano wiele dla kraju; polityki słowiańskiej Koło prowadzić nie może bo... i tu zamiast otwarcie powiedzieć, że „Koło“ zębami i rękami trzyma się rządu, któremu taka polityka jest nieprzyjemną, wsiada na znanego, a wiecznie robiącego wrażenie konika, że słowianie austryaccy są moskalofilami...

Powszechne głosowanie uważa pan poseł Sokołowski za przedwczesne, dopóki wszyscy pisać nie umieją. Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. To też pan poseł ze swej skóry bakalarskiej nigdy się otrząść nie będzie mógł....

A co mówił pan poseł Weigel. „Ja po „śp. Hausnerze... ja po Bilińskim... ja tyloletni wyrobiony parlamentarzysta, zasłużony „w kraju (może i zagranicą), którego pracę, „zdolności, talenta, szybkość myśli i zręczność „polityczną, skromność i ciche zaparcie się „siebie, stanowczość w ważnych momentach, „a kunktatorstwo w zawiłych i trudnych sprawach, wykształcenie prawnicze i wielkie znajomości w dziedzinie teoryj i praktyki ekonomicznej, cały parlament, bez względu na „stronnictwa uznał i ocenił i po dokładnej „i głębokiej rozwadze powierzył mi prezesostwo w komisyi przemysłowej po p. Bilińskim, mam w domu „tomy“ stenograficznych „zapisków z obrad tejże komisyi i do zbadania tychże szan. wyborców zapraszam“.

Opuszczam inne „ja“... z jego mowy, których była nieskończona moc, a które stanowiły błyszczący, próżny i pyszny ogon pawia nad tem sui generis sprawozdaniem — bo samochwalców nielubię... ale muszę się przyznać, że szan. pan poseł, dużo większe na mnie wrażenie zrobił, kiedy jako mistrz ceremonii na pogrzebie Mickiewicza, a ta godność powierzoną mu była także w uznaniu zasług — w jedwabnym żupanie i kontuszu z karabelą przy boku a z wielkiem hebanowem, srebrem wykładanem berłem w ręku kroczył majestatycznie na czele pochodu i nic nie mówił a tylko dzwony dzwoniły....

Wychodziliśmy z sejmiku relacyjnego z moim warszawiakiem — który pod wrażeniem tych mów i odpowiedzi na interpelacye zaczął kląć na ludzi, na demokracyę na świat cały, ba, twierdził w końcu, że lepszy absolutyzm, niż taka reprezentacya. Uspokajałem go; nie pomagało. Postanowiłem mu więc zaaplikować najlepsze lekarstwo tj. zmianę atmosfery i odświeżenie myśli i uczuć, i poszliśmy do Siły. — *Dr. S....*

robotników wyjeżdża na Niedzielę do domów, a powraca dopiero w poniedziałek wieczorem.

Dnia 1 maja o 6-tej wieczorem zwołano bardzo liczne zgromadzenie poufne do lokalu Werbera. Władze nie stawiały już żadnych trudności. Zagaili tow. Jorde (po niemiecku) i tow. Przybyłowicz (po polsku) Tow. Misiołek (z Krakowa) uzasadniał żądania: 8 godzinneg) dnia pracy i powszechnego głosowania. Następnie przemawiało jeszcze kilku mowców niemców i polaków. Wielkie wrażenie zrobiła mowa towarzyszki Emmy Pretzner (Niemki), która gorąco zachęcała obecnych do solidarności i popierania sprawy własnej — sprawy wyzwolenia proletaryatu. Po wyczerpaniu porządku dziennego odśpiewał chór niemiecki kilka pieśni robotniczych, a chór polski „Czerwony sztandar" poczem zgromadzenie o godzinie 10 wieczór zamknięto.

Charakterystycznymi są dwa fakta: 1) Żandarmerya i policya nie pozwalały robotnikom chodzić z odznakami majowymi. 2) Zakazano zgromadzeń publicznych, na których może władza kontrolować mowców, uniemożliwiono zwołanie zebrania poufnego w dzień, a nie przeszkodzono zgromadzeniu się 1000 ludzi „za zaproszeniami" wieczór.

Lwów. W jedynem miejscu z całego kraju „niezawiśli, z powagą żaby, co nogę do kucia nastawia, próbowali urządzić rano w podwórzu ratuszowem zgromadzenie ludowe. —

Przyszło też wedle „Kuryera lwowskiego" (w którego redakcyi siedzi pan Ernest Breiter) kilkuset uczestników. Ale wpośród nich byli i zaciekawieni nasi towarzysze, których można było odróżnić po czerwonych opaskach na ramieniu. O takiej demonstracyi nie myślimy dużo słów tracić. Było to „demonstracyjne" samobójstwo Breitera.

O godzinie 2 popołudniu zeszło się na podwórzu ratusza 6000 robotników na zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej. Mowę wstępną wypowiedział tow. Jan Kozakiewicz, poczem wybrano przewodniczącym tow. Antoniego Mańkowskiego Referowali: tow. Hudec o 8 godzinnym dniu roboczym, tow. Obirek — o powszechnem prawie wyborczem. Entuzyazm masy był olbrzymi. Pieśnią naszą, „Czerwonym sztandarem" zakończono wspaniałe zgromadzenie. Porządek przez cały dzień zachowano wzorowy.

Po zgromadzeniu udano się wprost na wielki festyn ludowy do ogrodu Kiselki, gdzie kilkutysięczna rzesza bawiła się ochoczo do późnej nocy. Wrażenie głębokie zrobiło przybycie na festyn kilkuset robotników z warstatów kolejowych, którzy przez cały dzień musieli zostać w warstacie. Czerwony piękny sztandar z napisem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!" prowadził tych zuchów.

Przy wyjściu z festynu zauważono dwa oddziały wojska pod bronią, ale żołnierze „nie mieli potrzeby wkraczać"...

W Kołomyi odbyło się publiczne zgromadzenie robotnicze przeważnie z żydowskiego proletaryatu złożone. Powzięto rezolucye w myśl dążeń partyi socyalno-demokratycznej.

W Stanisławowie odbyło się liczne zgromadzenie publiczne. Tow. Kulmana, przewodn. „Siły" który udał się do Tłumacza na 1 maja jako delegat partyi, uwięziono. — Donoszą także o innych aresztowaniach.

W Przemyślu władza zabroniła zgromadzenia „ze względu na dobro publiczne"...

W Tarnowie wydał starosta następujące rozporządzenie:

Nr 68
praes.

Ogłoszenie

Przypomina się wszystkim rebotnikom, czeladzi rzemieślniczej i fabrycznej tudzież terminatorom i pomocnikom rzemieślniczym, że samowolne uchylanie się od pracy w dniu 1 maja b. r. jest bezprawne. Zabrania się również odbywania wszelkich jakichkolwiek publicznych obchodów. zebrań itp. mających na celu odciąganie robotników od pracy zawodowej.

Wszelkie przekroczenie tego zakazu będzie surowe karane.

Zarazem wzywa się pracodawców i pp. majstrów, naczelników fabryk, warstatów itp. aby zechcieli ze swojej strony skutecznie wpływać na swoich podwładnych i nie dozwalali opuszczania pracy w d. 1 maja 1893. ani też urządzania jakichkolwiek obchodów i demonstracyi.

Tarnów dnia 29 kwietnia 1893 r.

C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta
Płaziński m. p.

Pierwszy Maj w Wiedniu. Tegoroczna uroczystość 1 Maja okazała rozwój partyi socyalno-demokratycznej i znakomite rezultaty nowej organizacyi w całej pełni. Ani uroczystość z r. 1890 pamiętna strachem burżuazyi, ani zeszłoroczna, której świetność przypisywano temu, że przypadła na dzień niedzielny, nie dorównały dzisiejszej manifestacyi. Cały Wiedeń poruszony, wszędzie demonstracya robotnicza wywarła potężne wrażenie. Mieszczaństwo tutejsze nigdy nie spodziewało się takich rozmiarów tej demonstracyi. Uspokajały ją ogłoszenia Namiestnictwa i Ministerstwa handlu, uchwały fabrykantów, zgodnie przeciw 1 Maja wymierzone. Siła faktów, siła proletaryatu zadała kłam wszystkim pismom burżuazyjnym, a zarazem poszły na marne wszystkie nieskończone fałsze o „wzroście niezawisłych". Same pisma burżuazyjne musiały przyznać, że (wedle ich własnych sprawozdań) na 44 zgromadzeniach partyi socyalno-demokratycznej było przeszło 50,000 ludzi, a w pochodzie do Prateru przeszło 70,000!

W rzeczywistości było w Praterze przeszło 100,000 socyalnych demokratów. Cóż wobec tngo znaczą 2 (dwa) zgromadzenia „niezawisłych", na których było 600 (sześćset) ludzi?! To są cyfry wymowne nawet dla największego łgarza z liberalnych dzienników wiedeńskich. Już od godziny 6 rano przeciągali robotnicy ulice miasta. Z fabryk, gdzie pracowano, wychodzili towarzysze i przyłączali się do pochodu. O godz. $9^1/_2$ rozpoczęły się zgromadzenia robotnicze, które wszystkie jednogłośnie przyjęły rezolucyą przez partyą socyalistyczną przedłożoną.

W okręgu Landstrasse referował w olbrzymiej sali wobec 4000 słuchaczy tow. Herman Diamand ze Lwowa. Wznoszono okrzyki: *„Hoch die Polen! hoch die polnische Organisation!"*

W Praterze towarzysze Polacy zajęli jedną z restauracyi i tu brzmiały polskie przemówienia i rozlegały się dźwięki „Czerwonego sztandaru" i „Warszawianki".

Entuzyazm wywołał widok przejeżdżającej na wiadukcie przed Praterem lokomotywy ustrojonej uroczyście w zieleń majową. To kolejnicy, którzy musieli w ten dzień pracować, manifestowali swą solidarność z partyą socyalno-demokratyczną! Zkonsygnowane wojsko witało robotników w pochodzie. Robotnicy koleji państwowej nie pracowali.

Powrót z Prateru odbył się w ten sposób, że jedną stroną ulicy wracała burżuazya z wyścigów, drugą stroną szły ogromne kolumny robotników; w pośrodku stał kordon policyjny.

W Pradze było na zgromadzeniach partyjnych 38,000 ludzi. W licznych mowach uzasadniano rezolucye o 8 godzinnym dniu pracy i prawie wyborczem. Cała uroczystość przebiegła okazale. Na uwagę zasługuje fakt, że zgromadzenie socyalistów „narodowców" nie mogło się odbyć, ponieważ przybyło tylko 20 ludzi!

W Morawach przeszedł 1-szy Maj wśród licznych demonstracyi robotniczych, odbywających się z godnością i we wzorowym porządku.

W Budapeszcie odbyło się 17 zgromadzeń robotniczych.

W Niemczech święcono w wielu miejscach cały dzień, a powszechnie święcono wieczorem.

We Francyi obchodzono wszędzie dzień 1 Maja wspaniale. W Paryżu aresztowano posła socyalistycznego Baudina i Dumaya. Rozruchów nie było. W Marsylii burmistrz miasta, sam socyalista, witał uroczyście, demonstrujących socyalistów, z balkonu. **W Bordeaux** (Bordo) głosowano za 8-godzinnym dniem roboczym, tak jak u nas za powszechnem głosowaniem. W okręgach fabrycznych przeszedł 1 Maja uroczyście i spokojnie.

PRZEGLĄD.

Dr. Witold Lewicki o powszechnem głosowaniu. Poseł dr. Lewicki zdawał dnia 30 kwietnia sprawę ze swej działalności poselskiej przed swoimi wyborcami w Przemyślu. Z pośród interpelacyi podnosimy dwie tj. pana W. Regera redaktora *„Gazety przemyskiej"* i dra Antoniewicza. Pierwszy zapytał: *„Jak się p. poseł zapatruje na prawo powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego dla każdego obywatela austryackiego bez różnicy płci do wszystkich władz prawodawczych i administracyjnych od 21 roku życia?"*

Na to odrzekł p. dr. Lewicki: *„Uznaje słuszność tego postulatu w zupełności. Aby jednak to prawo sobie zdobyć, trzeba o nie walczyć, gdyż ci, którzy dzisiaj w ręku mają władzę, nie zechcą zrzec się jej dobrowolnie.* (*Huczne oklaski*).

Dr. Antoniewicz poseł na Sejm krajowy interpelował również *w sprawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, podniósł krzywdy wyrządzane włościanom i zapytał, czy poseł w razie wniesienia petycyj w tym przedmiocie bądź przez robotników, badź przez włościan poprze takowe w Kole polskiem.*

Pan dr. Antoniewicz zauważył także, *że gdy ani klub młodoczeski ani Koło polskie o polityce zewnętrznej państwa nie rozstrzygają, mogłoby Koło polskie w sprawach ekonomicznych z Młodoczechami działać wspólnie.*

Pan dr. Lewicki odpowiedział: *„Sprawy włościan i robotników w Kole zawsze bronić będę, nawet w pojedynkę, w Izbie jednak głosu bez upoważnienia Koła nie zabiorę, a gdyby się to moim wyborcom nie podobało, gotów jestem złożyć mandat, którym mnie zaszczycili.*

Zapytania i odpowiedzi cytujemy dosłownie z Nr. 36 „Gazety przemyskiej".

Polecamy uprzejmie naszym krakowskim „demokratom" rozważenie dokładne słów swego przemyskiego kolegi. Pan dr. Lewicki nie lęka się ludu, ale lęka się przeszkód i wzywa do wywalczenia sobie prawa wyborczego. To jest męzkie i śmiałe wystąpienie, ale nie okadzanie się nieskończonymi pochwałami kończącymi się „demokratycznem" kiwaniem palcem w arystokratycznym bucie.... A i pan Szczepanowski mógłby się nauczyć czegoś z odpowiedzi posła dra Lewickiego; w każdym razie w obec żądań robotników nie wystąpiłby z odpowiedzią, że są to „katarynkowe idee"....

Kobiety a prawo wyborcze — w Ameryce. Amerykańskie kobiety zdobywają sobie coraz szersze prawa wyborcze. W stanie Arizona przyznano w izbie reprezentantów kobietom równe prawo wyborcze większością 16 głosów przeciw 7. — Stan Minnesota ma nadać ustawą kobietom pełne prawo głosowania. Wniosek ten przeszedł 26 głosami przeciw 14. Kobiety domagały się tam tylko prawa głosowania w wyborach gminnych; tymczasem wiele głosów oświadczyło się za tem, aby zupełnie zatrzeć różnicę między męskimi i żeńskimi wyborcami i aby wszystkim przyznać równe prawo. W stanie Nebraska wniosek o przypuszczenie kobiet do głosowania upadł większością tylko 4 głosów, w stanie Michigan tylko większością 1 głosu. W Kalifornii uzyskały kobiety prawo wyboru w sprawach szkolnych. W ogóle już w 22 stanach Zjednoczonych Ameryki półn. mają kobiety równy z mężczyznami głos w sprawach szkół i mogą głosować przy wyborze zwierzchności szkolnych.

Bilans stowarzyszenia „Praca" w Krakowie. Dla pouczenia szerszej publiczności, że „Praca" ma być rzeczywiście środkiem do podźwignięcia się całego stanu „rzemieślniczego", pozwolimy sobie przytoczyć ze sprawozdania jej następujący bilans dochodów:

W r. 1891

Remanent z r. 1890 . . .	317 złr.	80 ct.
Wpisowe i wkładki członków oraz datki tychże za odznaki i fortunkę . . .	*82 złr.*	*56 ct.*
Datki członków honorowych	115 „	— „
Datek z kasy Oszczędn. krak.	150 „	— „
Dar Towarzystwa Ubezpieczeń	150 „	— „
Czysty dochód z loteryi fant.	219 „	20 „
Datek Rady miasta Krakowa	100 „	— „
Razem	1134 „	56 „

W r. 1892

Remanent z r. 1891 . .	90 złr.	08 ct.
Datki człon. honor. . .	120 „	30 „
Dar. Tow. ubezpiecz. . .	100 „	— „
Dar Wydz. krajowego . .	100 „	— „
Dar rady m. Krakowa . .	100 „	— „
Dar kasy Osczędności . .	150 „	— „
Dochód z kwiatowej zabawy	360 „	— „
Wkładki członków zwyczajnych i dochód z fortunki	*58 „*	*30 „*
Razem	1078 złr.	68 ct.

Niechże teraz kto zaprzeczy, że „Praca" nie nauczy biednego „rzemieślnilka" samodzielności!! Ta „fortunka" w dodatku ratuje sprawozdanie, bo na seryo członkowie za te całe dwa lata sami może kilkadziesiąt złr. złożyli! Ale bilans opiewa na przeszło 2000 reńskich. Pomówimy jeszcze o tem obszerniej w najbliższych numerach.

W ostatnich dniach podczas trwania strejku murarzy aresztowano kilkakrotnie robotników, lecz prawie bez wyjątku po spisaniu protokołu uwalniano aresztowanych. Zresztą wiadomości w tych sprawach są dla nas nader trudnemi często do skontrolowania i dlatego nie możemy podawać dziś nazwisk w ten sposób zatrzymywanych robotników.

Nieudała próba. Zwołać zgromadzenie — — — — — — **Skonfiskowano!** — — — — — — — — oświadczy się za nami!

Oświadczenie.

Ponieważ pisma klerykalne „Czas" i „Przegląd" w jezuicki sposób podały wiadomość, jakobym po zgromadzeniu przepraszał „jako „przywódzca", księży jezuitów, za to, że ich zgromadzenie wygwizdało, — przeto oświadczam, że ksiądz Stysiński posyłał do mnie z gorącą prośbą aż trzech posłańców, którzy w jego imieniu prosili, abym z nim mówił. Ksiądz Stysiński jako przewodniczący nie chciał widać opuszczać sali przed jej opróżnieniem; uwzględniłem to i wreszcie poszedłem do niego, aby mu powiedzieć, że u nas nie ma żadnych „przywódców", którychby ślepo słuchano i że jeżeli w parlamencie biją się kijami, to zgromadzenie dwu tysięcy ludzi ma prawo wyrazić, kogo lubi, a kogo nie lubi. Gdy obecny przy tej rozmowie p. komisarz dr. Banach, powiedział głośno, że „p. Daszyński przecież nie przerywał księdzu jezuicie Badeniemu", odpowiedziałem, że owszem, trzy razy krzyknąłem mu wśród mowy: „Nie prawda!" Stojący obok mnie ks. Badeni słyszał tę rozmowę i chyba był nader zkonsternowany swoją porażką, jeżeli to wziął za przeproszenie. — Że zaś byłem grzecznym w rozmowie z ojcami jezuitami, to rzecz całkiem naturalna.

Jeżeli z jednej strony wytacza mi się procesy za podburzanie, to niechajże z drugiej strony nie robią mię ojcowie Jezuici zbyt uprzejmym.

Wolę już pierwsze niż drugie.

Kraków, dnia 4 maja 1893.

Ignacy Daszyński.

DWIE SCENY.

Dwóch przyjaciół siedziało w salonie
Na aksamitnem siedzeniu,
Od zapału źrenica im płonie:
Prawią coś o ludzkości,
Ojczyznie i miłości
I o wzniosłem prawią poświęceniu.
Tok mowy tak świetny!...
Jeden boleje — drugi koi bole,
Wkoło dym z lulek — pącz stoi na stole...
To napój — szlachetny!

A dwa chłopy na przypiecku w chacie
Siedzą i o czemś tam — bają;
Wzrok bezmyślny — bezduszne postacie.
Prawią coś o przychówku,
O głodzie... i przednówku...
I o kartoflach coś mówiąc — wzdychają.
W chacie pełno dymu,
Komina w niej niema — dla tego tak dymno;
Głodne dziecko krzyczy: Tatulu, mnie zimno!...
— (To tylko dla rymu.). *W. T.*

Z warsztatów i fabryk.

Majster szewski Pietrzykowski (ul. Czarnowiejska) niepozwolił żadnemu ze swych czeladników podpisać się na kartkach ludowego próbnego głosowania. Zabrał im kartki i pobiegł co rychlej — na policyą! Policya w roztropny sposób powiedziała rozhukanemu majstrowi, że nie jest to jego rzeczą i żeby nosa w nie swoje sprawy nie wtykał.

Tenże sam majsterek odgrażał się, że gdyby mu robotnicy chcieli — wybić szyby, to będzie do nich strzelał z rewolweru!! Warta majsterska szyba robotniczego życia...?

Subwencyonowany fabrykant Lipiński zatrudnia dalej swoją osobą, opinią robotników w Sanoku. I tak niedawno rozeszła się tu pogłoska, że Lipiński wytoczył proces karny towarzyszom naszym Gergontowi i Zbigniewiczowi i chociaż go to straszne drogo kosztowało (tak drogo podobno, że gdyby miał jeszcze kilka takich procesów, toby zbankrutował!), to jednak wsadził do kryminału za artykuł w „Bocianie", jednego na 3, a drugiego aż na 6 miesięcy!

Oświadczamy, że cała ta romantyczno-kryminalna historja jest wierutną bajką; obaj towarzysze chodzą zdrowi po bożym świecie.

Przy tej sposobności posyłamy ostrzeżenie eksmajsterkowi Łukasiewiczow, który po Sanoku rozbija się nad miarę przeciw socyalistom. — Pilnuj panie Łukasiewicz nieczystości miejskich, a wypełnisz swoje zadanie życiowe, jakie ci smutne losy naznaczyły, a po za nieczystości nie wychylaj się...

Wydalania za 1 maja. Tow. Stanisław Datka, ślusarz pracował u Władysława Szymczykiewicza przy ul. Stolarskiej 1. 6. Przed 1. maja uwiadomił majstra trzy dni naprzód, iż będzie dzień 1 maja święcił. Majster nie miał w zasadzie nic przeciwko temu. Tymczasem dnia 2 maja został Datka z roboty wydalonym, za to że świątkował. Przy odejściu nie chciał Szymczykiewicz wypłacić Datce reszty należytości i zrobił to dopiero na groźbę zawezwania władzy przemysłowaj.

Majster stolarski Wendorf wydalił trzech chłopców, Karola Piszczka, Juliana Zioło i Ludwika Szymańskiego za to że święcili 1. maja. Dodać należy, że czeladnicy u Wendorfa świątkowali. Chłopcy dostali już pracę gdzieindziej.

Dola kowali. Majstrów kowalskich jest w Krakowie 12—14. W jednym tylko warsztacie pracuje 14 czeladników, wszędzie zaś mniej, bo nawet 3—4. Chłopców zato trzymają majstrowie zawsze po kilku, niekiedy pięciu do sześciu. Dzień roboczy trwa u nich zimą i latem od godz. 3—4—5 rano do godz. 7—8 a nawet 9 wieczór. Za taką 14 i 15 godzinną ciężką pracę otrzymuje kowal wikt i 3—5 złr. (trzy do pięciu złr.) miesięcznie. Śniadanie dostają około godz. 10 rano a obiad od 2— 3 popołudniu. Mieszkają oni w warsztatach, śpiąc na podłodze lub węglach, a co najwyżej na brudnych ławach. — Powiadają ludzie, że kowal pan bo robi, od 8—4! Rzeczywiście — ale czytając od tyłu: od 4—8.

Strejk murarzy. W środę 3 maja zastrejkowało tysiąc kilkuset murarzy. — W liczbie około 300 zebrali się oni przed magistratem, gdzie żądali 10 godzin pracy, powiedziano im jednak w biurze przemysłowem, że „żądanie to bezprawne" i grożono, by powrócili do pracy. Nazajutrz we czwartek strejk się rozszerzył, mimo że niektórzy powrócili do pracy. Nastąpiło kilka aresztowań. Dziś w Piątek większe fabryki prawie wszystkie stoją, bo majstrowie nie chcą ustąpić. Pracują jedynie przy naprawkach i na mniejszych kilku fabrykach.

KRONIKA.

Do Św. c. k. Dyrekcyi poczt w Krakowie, zwracamy się z następującym faktem. Dnia 17, 27, 28 Kwietnia wysłaliśmy trzy paczki po 60 egzemplarzy czasopisma „Naprzód" pod adresem Jan Kubin, Biała, św. Jana 22. Wszystkie one zaginęły. Urzędnik na poczcie w Białej zapytywany odpowiedział: „Co mię to obchodzi. Nie znam żadnego „Naprzód."

Nie znają więc pisma, które od roku przeszło pod tym samym adresem wysyłaliśmy i zawsze dochodziło.

Procesy. W krótce zapewne ukończy się śledztwo w sprawie tow. Jakóba Ostrowskiego i współobwinionych. Tow. Daszyńskiemu wytoczono trzeci proces o przekroczenie §. 2 ust. o zgrom. i czwarty o przekroczenie §. 24 ust. prasowej.

Konfiskaty. Numer piąty lwowskiego kolegi naszego „Nowego Robotnika" uległ konfiskacie za fejleton pt. „Madonna". Zarazem skonfiskowano „Pamiątkę" majową wydaną przez komitet krajowy we Lwowie i to skonfiskowano za wszystkie niemal artykuły!

Drugiego wydania 8 numeru naszego pisma nie skonfiskowano.

Sprostowanie. Tow. Danek ze Lwowa, który był delegatem towarzyszy szewców na drugim zjeździe partyjnym w Krakowie, upraszа nas o sprostowanie końcowego ustępu swego przemówienia (str. 3 szpalta 3 Nr. 7 „Naprzód") Zamiast: „Mowca musiał sam przeprowadzać uchwały fachowe kongresu w Pradze, chociaż Eljasiewicz był tam delegatem" — ma być: „Uchwały fachowego kongresu w Pradze do dziś nie przeprowadzone, chociaż rok dawno od kongresu minął; musimy sami uchwały te przeprowadzić".

Wydalony z Rosyi stolarz Wincenty Boroń starzec, znajduje się obecnie bez roboty i w nędzy. Bez procesu, bez śledztwa wyrzucili go żandarmi rosyjscy, pozbawiając zarobku i utrzymania. Ksiądz jezuita Załęski, do którego się zwrócił, nic nie umiał mu pomóc i tak zdolny robotnik stoi wobec poniewierki i biedy! W Rosyi znaleziono przy nim pobożne książki.

Szląski „Przyjaciel ludu" — — Skonfiskowano! — „czytelniku z pośród ludu".

8 godzinny dzień roboczy dla górników uchwalono przed kilku dniami w parlamencie angielskim. Ustawa ta powiada, że nikt nie może być pod ziemią dłużej nad 8 godzin na dobę zatrudnionym i to licząc już spuszczanie się i wyjazd z szybu w górę. Jeżeliby przedsiębiorca tę ustawę przekroczył, to za każdy wypadek taki może być karanym aż do 20 złr. Przy kilku tysiącach robotników znaczyłoby to karę kilkudziesięciu tysięcy guldenów i dlatego przedsiębiorcy będą musieli stosować się do tej zbawiennej ustawy.

Strejki wybuchły po 1 maja w bardzo wielu miejscach. We Wiedniu strejkuje kilkaset robotnic w farbierniach i apreturowych warstatach. Oprócz tego strejkują robotnicy w metalu i trwa dalej wielki strejk cieśli wiedeńskich. Robotnicy zachowują się spokojnie i nie dają się zprowokować. Wszędzie jednak pożądanymi są składki. Strejk ostatni krakowskich murarzy nie jest właściwie strejkiem, bo majstrowie sami kazali robotnikom zejść z roboty, kiedy zobaczyli, że robotnicy od 2 maja robią tylko 10 godzin.

U kilku architektów robotnicy tę małą ulgę już uzyskali i mają otuchę, że i gdzieindziej ustąpią słusznym ich żądaniom. Przy tej sposobności dała się widzieć różnica między tzw. „architektami" a „majstrami". Architekci wogóle nie zniżają tak cen i nie wyzyskują tak robotników jak majstrzy — a przytem mają znacznie większą ogładę towarzyską, co im ułatwia wiele spraw z robotnikami, u których taktem znacznie więcej zyskać można niż grubiaństwem.

W miejskiej kasie chorych przeszła dnia 30 kwietnia br. podczas wyborów zarządu, lista partyi robotniczej znaczną większością głosów. Solidarnemu postępowaniu zawdzięczają towarzysze to świetne zwycięstwo. Teraz rzeczą zarządu będzie zrobić z kasy chorych instytucyą czysto robotniczą i zapobiec skargom i narzekaniom na niektóre jej wady, które po większej części wynikały z braku zrozumienia, że robotnicza kasa chorych jest dla robotników, a nie dla kogokolwiek innego. Nowy zarząd spotka się zarazem z większą ufnością u robotników, co mu pracę znacznie ułatwić powinno. Do zarządu weszli: Białostocki, Borowiecki, Epstein, Serkowski, Karliński i Malicki.

Pan poseł Sokołowski zapowiedział na dzień 30 kwietnia odczyt dla członków Stowarzyszenia „Zgoda" który dla braku słuchaczy nie przyszedł do skutku. Natomiast w niedzielę 7-go b. m. mówił w Stowarzyszeniu „Praca", gdzie zdaje się miał większe powodzenie.

Aresztowania. W cegielni Wonfelda w Łagiewniku aresztowano przed 1. majem trzech robotników, którzy zapowiedzieli bezrobocie, jeżeli im nie obniżą dnia roboczego. Aresztowani nazywają się: Józef Żelazny, Adam Oliwa i Mieszaniec.

Pierwsza spółka krakowska blacharzy popisuje się tem wobec swych robotników, że każe im za najniższy akord pracować, a gdy ci, nie mogąc wyjść na swoje chcą się wycofać z roboty (bo się po tak lichych warunkach nie godzili), zatrzymuje ich książki robocze.

Powrócimy jeszcze do tej sprawy, a tymczasem zwracamy prośbę do p. Szymkiewicza z biόra przemysłowego, aby był tak grzeczny i robotników skarżących się u niego, traktował jak zwykłych ludzi, a nie wyszczególniał ich niegrzecznością.

Sprawozdanie kasowe za I. kwartał

(od 1 stycznia do 31 marca 1893 r.)

Fundusz prasowy: Dochód: Pozostałość z 1892 roku 7·78. Prenumerata 264·16. Dary 71·22. Razem 343·16. Rozchód: Druk 6-ciu numerów od 1—6 włącznie 197·34. Honoraryum redakcyi 75·—. Koszta administracyi, ekspedycyi i portorya 60·01. Gotówką w kasie 10·81. Razem 343·16.

Fundusz agitacyjny: Dochód: Pozostałość z 1892 roku 11.43. Różne drobne składki 53·51. Nadesłane z prowincyi 33·90. Za bloki 15·—. Dochód ze zjazdu i poranku 14·78. Dochód za sprzedane druki 4·86. Razem 133·48. Rozchód: Dodatek do pensyi Redaktora 45·—. Druki i rozlepianie tychże 10·25. Telegramy, stęple, marki i portorya 3·93. Potrzeby biórowe —·92. Różne drobne wydatki 2·93. Podróże 27·50. Wsparcia 12·—. Razem 102·53. Ogólny dochód 133·48. Rozchód 102·53. Pozostaje 30·95.

Komisya kontrolująca:

Karol Bańka *Władysław Paurowicz*
Jan Kanty Brückner.

Od Redakcyi.

Na fundusz prasowy (wykaz II.): M. Wolfram —·20, Blacharze —·30, A. N. —·10, Kiliński —·50, Stowarzyszenie robotników »Siła« w Krakowie (reszta kwoty uchwalonej przez walne zgromadzenie) 20·—, J. Woj. —·20, Makowski Karol —·10, D. P. —·40. Razem 21·80. Poprzednio wykazano 11·08. Razem 32·88.

Lista składek zamknięta 2 maja.

Na fundusz agitacyjny. Programy —·12, Surman —·30, Akad. —·66, X. —·40. Razem 1·48.

Bloki. Gumińska 1.—, Bor. 1.—

Na prześladowanych (wykaz I.) Nadzieja —·66, Drnkarze Dz. —·20. Band. —·20, Kap. —·10, X. X. —·70, pracownia stolarska Wendorfa —·45, Robotnicy z fabryki Muranich 2·39, z pracowni Lissaka —·50, z pracowni Skwarczyńskiego —·37. z pracowni Stachowicza —·10, składka na wykładzie 1·49, Jo. Ko. —·20, T. M. —·25, Pilnikarze —·94. L. —·10, Daszyński —·10, z pracowni Otta 1·10, Borowiecki —·20, Red. —·15, M. —·15, z pracowni stolarskiej N. —·66. Jerzabek —·10, Kosieracki —·10, Zgromadzenie ludowe w Krakowie 7·25, Pódgórz —·30, B. R. —·30, zgromadzenie ludowe w Podgórzu 1·21, zgromadzenie blacharzy 1·71, zgromadzenie szewców 1·05, Pers —·02, z warsztatu Chmurskiego 1·01, X. X. —·13, ślusarze z pracowni Szymczykiewicza —·70, Z. R. —·20, Pol. —·10, Bronchitis —·25, W. S. —·10, Nadzieja —·95, Ł. —·20, Nowacki —·25, Żyd —·25, Jamr. —·05, Kozak —·06, Herman —·06, Gosztyła A. —.10, Wyrwa —·10, Purzkarz (fabryka Muranich) 1·36, Blacharze ze Spółki —·47, pracownia Wojtycha —·50, pracownia Karnasiewicza 1·80, pracownia Panczakiewicza —·45, Pilnikarz —·30, z pracowni Otta 1·80. An. Krz. —·10, I. K. —·30, Borowiecki —·20, Dwor. —·05, Danej —·10. Pietrusiewicz —·10, Pipień —·08, Trepczyński —·10, Chrobak —·05, Bartmański —·10, Chruściński —·10, Przybyś —06, Sechorz —·04, Maksymowicz —·10, A. J. —·12, z teatru —·20, W. N. —·20, Czarne oczka —·10, M. R. —·10, Z. R. —·20, z festynu —·55, Ebota —·50, J. Bar. —·30. Razem 38·—. Poprzednio. wykazano 4·04. Razem 42·04.

Lista zamknięta 3 maja.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ignacy Daszyński.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.